

Śmieciowe rozterki spółki NUK

Napisano dnia: 2020-02-16 15:29:15



NOWA RUDA. Wywozem odpadów z terenu miasta oraz gminy wiejskiej zajmują się Noworudzkie Usługi Komunalne. Spółka chciałaby realizować to zadanie jak najmniejszym kosztem, ale nie ma wpływu na te elementy kalkulacji, które są narzucane z zewnątrz. Zbiera więc odium niezadowolenia i szuka sposobów na powstrzymanie marszu stale rosnących cen. Jej kierownictwo nie może jednak zaniedbać potrzeb firmy, która musi normalnie funkcjonować, aby jak najlepiej wypełniać powierzone jej zadania.

Początek roku, to okres osuwania się mieszkańców m.in. z cenami za wywóz śmieci i innych pozostałości. Niestety - o wiele wyższymi od obowiązujących dotychczas. W przypadku Nowej Rudy oraz gminy wiejskiej Nowa Ruda również nastąpił ich znaczny skok. Nie jest to jednak jakieś widzimisię firmy świadczącej usługi wywozu odpadów, lecz wynik analizy kosztów ponoszonych także przez gminy, do których bezwzględnie trzeba dodać obciążenia narzucane przez państwo.



Prezes spółki NUK **Grzegorz Kuzak**, który nie od dziś z racji zajmowanego stanowiska uczestniczy w kształtowaniu cen na rynku lokalnym, wskazuje, że w tym roku o 100 zł od 1 tony odpadów wzrosła opłata środowiskowa. Podniesiono też ceny przyjmowania odrzutów przez regionalną instalację przetwarzania odpadów komunalnych, do której obowiązkowo one muszą trafiać.

- Kalkulując nowe ceny pod uwagę musiałem wziąć wydatki, które nasza spółka poniosła na dostosowanie swojej działalności do rosnących wymogów obsługi operatorskiej. Z tym związane było utworzenie elektronicznej bazy danych odpadowych, dzięki której śmieci są pilotowane od chwili ich załadowania aż do momentu odstawienia do RIPOK-u. To także zakup i organizacja sieci kamer umożliwiających podgląd odpadów magazynowanych przejściowo na obiektach spółki pracownikom Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska - informuje prezes NUK-u. - Do tego konieczne było doliczenie kosztów pracowniczych. Aby zatrzymać robotników czy kierowców i nie doprowadzić do zagrożenia sanitarnego na obsługiwanym terenie, a więc i ponoszenia wysokich kar, okazało się niezbędne podniesienie najniższych płac. Konieczne było poniesienie wydatków na zapewnienie odpowiednich warunków bhp i socjalnych załodze, utrzymanie pojazdów w sprawności technicznej...

Spółka swoje kalkulacje przedłożyła obu gminom, które są jej właścicielami (miejska w 70 proc., wiejska - w 30 proc.). Poprzez swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej mają możliwość weryfikacji przedstawionych kosztów i zaproponowanych cen. W mieście pochyłono się nad tym w komisjach rady jeszcze jesienią, w gminie wiejskiej uczyniono to w grudniu 2019 r., a więc na krótko przed wprowadzeniem zmian cen. W jednym i drugim przypadku przeprowadzono negocjacje - spółka zrezygnowała z kilku pozycji cenotwórczych.



Na tej podstawie obie gminy mogły określić swoje koszty związane z obsługą systemów gospodarowania odpadami komunalnymi. Obliczone kwoty dzielą przez liczbę mieszkańców, wynikającą z deklaracji przez nich złożonych. Ciągłe jest z tym problem, bo ruch ludności okazuje się być spory i przez to jej liczba niedoszacowana.

- W roku 2014 w gminie wiejskiej w systemie było 8354 mieszkańców wytwarzających 230 ton

odpadów miesięcznie, teraz jest 8100 przy 276 tonach. To pokazuje, że ludności ubywa, a odpadów do wywiezienia jest więcej. W przeliczeniu na 1 mieszkańca w gminie wiejskiej w roku 2018 wychodziło ich po 492 kg, a w gminie miejskiej - po 487 kg (przy 394 kg na Dolnym Śląsku i 325 kg w Polsce) - zwraca uwagę G. Kuzak.

Intencją wszystkich stron uczestniczących w kształtowaniu cen za odpady na obszarze noworudzkim jest trzymanie ich w ryzach. Szuka się też rozwiązań mogących przyczynić się do obniżenia wszelkich kosztów. W przypadku miasta dobrym rozwiązaniem jest gromadzenie odpadów w workach bądź pojemnikach posiadających kod. Pozwala to na kontrolę dyscypliny segregacji. Podobne rozwiązanie aż prosi się na terenie gminy wiejskiej, mocno rozproszonej, w której - zdaniem szefa NUK-u - dobrze byłoby objąć monitoringiem tzw. ogniska zbiórki odpadów.

- Jako spółka widzimy inne możliwe do zastosowania rozwiązania oszczędnościowe. Takim będzie na pewno zrezygnowanie ze zbiórek odpadów elektronicznych, elektrycznych, wielkogabarytowych, czynionych dotychczas po kilka razy w roku. Wiązało się to z pokonywaniem pojazdami tysięcy kilometrów i ładowaniem niewielkich ilości takich przedmiotów. Skoro działa punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych i bezpłatnie przyjmuje takie zbędne już przedmioty, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby Kowalski czy Malinowska w dogodnym dla siebie czasie tam je dostarczyli - podkreśla prezes. - Uważam, że i sami mieszkańcy muszą zrozumieć, iż od nich też dużo zależy, jeśli chodzi o wysokość ponoszonych opłat.



W grudniu ub. r. przedstawiciele obu gmin noworudzkich oraz spółki dali sobie trzy miesiące na dokładne przeanalizowanie wszystkich kosztów związanych z gospodarką śmieciową. Wnioski z tego płynące zaprezentują publicznie. Jeszcze więc trudno wyrokować, czy przełożą się one na ulgę dla portfeli. Nie mniej będą stanowić solidny fundament dla rozmów o kolejnych ruchach cen za śmieci.

(bwb)